

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 60, za granicę 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 lat 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lat 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. № 80137.



AKUMULATORY PETEK
WYRABIANE W KRAJU
WYROBICZWA WILNO
WYDZIAŁ I PRZEDSTAWICIELSTWO: M. GIRDA,
Wilno, Szopna 8, tel. 16-72.

DROGIE POŃCZOCHY

zaoszczędzają się przez dorabianie podzeszelek w dobrym gatunku przydzia na Trockiej 19 **ŹRÓDŁO PRACY.**

OD ADMINISTRACJI

czas odnowić prenumeratę na miesiąc **MARZEC.**

Zapisujcie się na członków **Polskiego Czerwonego Krzyża.**

Narady na Zamku i w Belwederze.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W piątek p. premier Bartel był w południe przyjęty przez P. Prezydenta na dłuższej naradzie.

Wieczorem o godz. 6 odbyła się na Zamku kilkogodzinna konferencja, w której brali udział: P. Prezydent, premier Bartel, min. Piłsudski i Matuszewski.

Narady te dotyczyły sytuacji gospodarczej i politycznej.

Pogłoski o dymisji min. Czerwińskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Pogłoski jakoby zanosiło się na przesilenie gabinetowe, nie znajdują potwierdzenia.

Mówią powszechnie o dymisji min. Czerwińskiego. Wymieniono nawet jego domniemanego następcę, w osobie prof. politechniki lwowskiej Tokarskiego.

Narazie jednak wiadomości te nie znajdują potwierdzenia.

Pos. Bojko przeciwko B. B.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Podczas głosowania nad sprawą drobnych dzierżawców rolnych rozegrał się charakterystyczny epizod.

Pos. Bojko (B. B.) głosował wraz z lewicą. Wywołał to wielkie wrazenie wśród stronnictw chłopskich, gdyż głosował przeciw przesowemu klubowi pos. Sławkowi.

Z sejmu.

PLENARNE POSIEDZENIE.

WARSZAWA. 21.2. (Pat.) 80-te posiedzenie Sejmu. Marszałek zawiadomił Izbę, że od Prezydium Izby I. Sadu Najwyższego otrzymał opis orzeczenia tegoż Sądu w sprawie **unieważnienia wyborów do Sejmu w okręgu łuckim**, wskutek czego utracili mandat pos. Wiślicki, Radziwiłł, Wołyniec, Fedoruk, Serwetnik i Własowski. Następnie marszałek, odpowiadając na zwróconą do niego na poprzednim posiedzeniu prośbę o **skreślenie ze stenogramu całego przemówienia pos. Żarskiego**, stwierdził, że od pewnego czasu kilku posłów komunistycznych przemawia z trybuny Sejmu, jako wrogowie całości państwa polskiego, a równocześnie, jako przedstawiciele republiki sowieckiej. Przemówienia te zawierają często obelgi i prymitywne grubiańskie wyrazy, groźby i t. p., obrażające uczucia patriotyczne, poczucie prawdy, w często poczucie jakiegokolwiek sensu i nie mogą bez zastrzeżeń być tolerowane wśród żadnego zgromadzenia ludzi dorajnych, a tem bardziej na posiedzeniu Sejmu. Marszałek używa też wszelkich prawnych środków regulaminowych dla ukrócenia tych dzikich wyburków wolności słowa. Podał też protokół z przemówienia pos. Żarskiego cenzurze i zajęgo zachowanie się wykluczony go na trzy posiedzenia, ale zwalczanie wyburków wolności słowa — oświadcza marszałek — nie może i nie powinno być jednoznaczne ze zwalczaniem tej wolności w ogóle. Dlatego też nie może zgodzić na skreślenie całego przemówienia pos. Żarskiego z dnia 18 lutego b. r.

Następnie z polecenia marszałka pos. Piotrowski, jako sekretarz, odczytał **pismo pos. Czetwertyńskiego, przewodniczącego nadzwyczajnej komisji do zbadania zająz w Sejmie w dniu 31 października 1929 roku**. W piśmie, tem pos. Czetwertyński komunikuje, że składa przewodnictwo tej komisji, a to ze względu na to, iż trzej posłowie klubu B. B., zasiadający w tejże komisji, zażądali odczytania w całości sprawozdania ministra spraw wojskowych o rzeczonych zajązciach. Żądanie to pos. Czetwertyński uznał za niemożliwiające mu prowadzenie prac komisji, zarówno bezstronnie, jak zgodnie ze swoim pojmowaniem moralności publicznej i wypływającej z niej nakazami dla prowadzonej pracy. Gdy jednak — pięciu członków komisji oświadczyło się przeciwko odczytaniu sprawozdania, trzech zaś — za odczytanie, posłowie klubu B. B. oświadczyli, że opuszczają

komisję i nadal w jej pracach uczestniczyć nie będą. Wobec powyższego pos. Czetwertyński uprasza marszałka o zwolnienie komisji dla określenia jej dalszych prac, oraz ewentualnego jej uzupełnienia. Po odczytaniu listu marszałek oświadczył, iż wprowadzi na porządek dzienny uzupełniające wybory do komisji, a następnie postara się o jej zorganizowanie i wybór prezesa.

Izba przystąpiła do pierwszego czytania **projektu noweli do ustawy o podatku przemysłowym**. Pos. Lewandowski (Kl. Nar.) zapowiada, iż klub jego podtrzyma będzie wniosek o zniesienie stawek dla wszystkich kategorii handlu i drobnego przemysłu z uwzględnieniem, oczywiście różniowagi budżetowej.

Pos. Idzikowski (B. B.) wytyka stanowisko Klubu Narodowego. Oświadczenie jednak ministra, że do najdalszych granic możliwości będzie się starał potrzeby tej warstwy uwzględnić, powinno wnieść uspokojenie co do zamiarów rządu. Po przemówieniach projekt noweli odesłano do komisji skarbowej.

Następnie Izba przystąpiła do dalszej rozprawy nad **polityką podkładową Ministerstwa Komunikacji**. Pos. Chądzyński (NPR.) zarzuca ministerstwu, że pomyślało o wszystkim, żeby zabezpieczyć sobie łatwą dostawę podkładów i dlatego stworzyło kartel, nie pomyślało natomiast o jednym — ile trzeba będzie płacić za te podkłady i doszło do tego, że zapłaciło po 8,78 za podkład, który rok temu kosztował 4,3. Centralizacja zakupów w ministerstwie nie była przygotowana, a przeprowadzona była lekkomyślnie. Głównym winowajcą jest p. Ciechanowiecki, który poszedł poza kontyngent, zaakceptowany przez ministra, a oprócz tego zawarł dodatkową umowę z dwiema firmami i kazał bez wiedzy ministra urzędnikom napisać tę umowę pod wcześniejszą datą. Wszyscy przedsiębiorcy zeznawali, że p. Ciechanowiecki miał intencję w oddaniu tej dodatkowej dostawy.

Komisja stanęła na stanowisku, żeby straty zbadala N. I. K., a winnych niech pociąga rząd do odpowiedzialności. Jeżeli jednak chodzi o kropkę nad i, to mówca zgłasza wniosek: „Sejm wzywa rząd, aby wdrożył postępowanie sądowe przeciwko panu Ciechanowieckiemu i pociągnął go do odpowiedzialności za nadużycie władzy i straty, jakie spowodował dla państwa”. Doprowadzenie całej tej sprawy do sądu, konieczne

jest w interesie moralności publicznej i samego Ministerstwa Komunikacji. Biorąc następnie w obronę p. Barwicza, którego nazwa człowiekiem zdolnym i mającym wielkie zasługi, mówca uważa, iż zwolnienie go przy sprawie brzydkiej, stanowi tem większą dla niego krzywdę. Dlatego zgłasza drugi wniosek: „Sejm wzywa rząd, aby wdrożył postępowanie sądowe przeciwko firmie „Buk”, która za podkłady dostarczone w roku 1927, bezprawnie zarachowała i pobrała 86 tys. zł. więcej, niż wynikało z umowy”. Trzeci wniosek zgłoszony przez mówcę dotyczy tego, aby minister przeprowadził dochodzenie w sprawie zarzutów łapownictwa, stawianych niektórym urzędnikom przez przedsiębiorców, niejakich pp. Blatta i Bardacha, którzy muszą dowieść, że mają rację, albo pójdą do kryminalu za oszczerstwo.

W głosowaniu **Izba przyjęła wnioski komisji:** 1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisji, 2) Sejm wzywa rząd, aby w sprawie zaopatrywania kolei polskich w podkłady, skorzystał ze wskazań komisji, 3) Sejm wzywa rząd do poczynienia wszystkich zarządzeń, aby winni pociągnięci byli przez właściwe władze do odpowiedzialności za szkody, wyrządzone skarbowi państwa, 4) Sejm wzywa Najwyższą Izbę Kontroli, aby na podstawie dotychczasowych wskazań komisji i materiałów przez nią zebranych, prowadziła dalsze prace w celu ustalenia wysokości strat, przez skarb państwa poniesionych przy

Komisja Konstytucyjna.

WARSZAWA. 21.2. (Pat.) Sejmowa komisja konstytucyjna na dzisiejszym posiedzeniu przystąpiła do dyskusji szczegółowej nad **rewizją konstytucji**.

Przewodniczący pos. Makowski (BB) podkreślił na wstępie, że według ustalonego już planu dyskusja toczyć się będzie najpierw nad rolą Prezydenta, sposobem jego wyboru i jego funkcjami.

W dyskusji szczegółowej pierwszy zabrał głos pos. Piłsudski (BB), który stwierdza, że wszyscy są zgodni co do reprezentacyjnej roli Prezydenta, natomiast różnica zachodząca co do uprawnień. Mówca uważa, że koncepcja francuska, gdzie rola reprezentacyjna prezydenta jest wielka, a władza jego ograniczona, daje wyniki ujemne, gdyż wówczas władza ustawodawcza góruje nad wykonawczą, a przy mianowaniu rządu decyduje nie wola Prezydenta, lecz rola jego sprowadza się do wyśrodkowania woli parlamentu. Dlatego projekt BB zmierza do wydzielenia władzy prezydenta ponad inne władze i w tem tkwi zasadnicza różnica od innych projektów z wyjątkiem projektu centrum, którego koncepcja jest bardzo zbliżona do tego, co też mówca wita z zadowoleniem jako krok naprzód.

Pos. Winiarski (Kl. Nar.) oświadcza, że jeżeli się nadaje Prezydentowi rolę czynnika nadrzędnego, to nie można mu równocześnie dawać bardzo wielkiej władzy, gdyż stałoby się to już władzą nieodpowiedzialną. Nie jest też właściwe — zdaniem mówcy — dzisiejsze sformułowanie, że „władza zwierzchnia należy do narodu”. Klub Narodowy formułuje rzecz w ten sposób, że naród jest źródłem władzy. Mówca twierdzi, iż formułka Bloku Bezpartyjnego, że Prezydent jest najwyższym przedstawicielem władzy, mogłaby wywołać pozór, że Prezydent jest wcale odpowiedzialny.

Pos. Pragier (PPS) zauważa, że projekt BB. ma to znaczenie, że przez wybór Prezydenta naród wyzywa się swej władzy. Teoria podziału władz, jakkolwiek

zakupie podkładów dla kolei na lata 1927, 1928 i 1929, 5) Sejm wzywa rząd, aby ze wszystkich zarządzeń i ich wyników, zdał sprawę Sejmowi w ciągu jednego roku. Następnie przyjęto 3 wnioski, zaproponowane przez pos. Chądzyńskiego, wnioski zaś, zaproponowane przez min. Kühna, upadły.

Następnie przystąpiono do wniosku o **wydanie sądom niektórym posłów**. Izba postanowiła nie wydawać pos. Pluty (Str. Chł.), oskarżonego o zniesławienie pewnego proboszcza. Zgodnie z życzeniem zainteresowanego Izba postanowiła wydać pos. Baćmaga, któremu zarzuca się dwukrotne podpalenie i przywłaszczenie pieniędzy publicznych. Wreszcie odmówiono wydania pos. Dzieduszyckiego (BB), oskarżonego o złożenie nieprawdziwych zeznań. Pos. Dzieduszycki, jak również i cały klub BB. opowiedzieli się za wydaniami.

W dalszym ciągu posiedzenia toczyła się dyskusja nad projektem ustawy o **ochronie drobnych dzierżawców rolnych**. W dyskusji tej zabierał między innymi głos min. Staniewicz. **Projekt ustawy przyjęto w drugim i trzecim czytaniu w brzmieniu komisji**.

Po krótkim uzasadnieniu przez pos. Zaleskiego (Kl. Nar.) uchwalono w trybie nagłym **wezwanie do rządu, aby natychmiast udzielił informacji co do stanowiska rządu wobec projektu Harrimana**. Następne posiedzenie we wtorek 25 lutego o godz. 4 po południu.

się na nią zapatrywać teoretycznie, ma jednak ten dobry skutek w praktyce, że wywołuje wzajemną kontrolę i wzajemne ograniczenie się tych władz. Mówca podkreśla, że chodzi o to, ażeby władza, właśnie przez te ograniczenia, pozostała nadal dostępną dla ewolucyjnego wpływu, idącego z dołu. Rola Prezydenta, jako czynnika nadrzędnego, mieści się także w koncepcji lewicy, ale zamyka się ona w dwóch jego funkcjach t. j. w rozwiązywaniu sejm i tworzeniu rządu.

Pos. Bittner (Ch. D.) oświadcza, że kluby centrowe ani nie chcą, żeby był Prezydent odarty z wszelkiej władzy rzeczywistej, ani też aby jego władza była zbliżona do roli absolutnego monarchy. Staramy się, by Prezydent był czynnikiem nadrzędnym i niejako sędzią innych władz, lecz aby nie rządził w normalnych warunkach, na codzień, lecz tylko w przypadkowych, chwilowych konfliktach sejmu z rządem.

Pos. Komarnicki (Kl. Nar.) zastanawia się nad formułą Bloku Bezpartyjnego, że Prezydent jest najwyższym przedstawicielem władzy. Jest to — zdaniem mówcy — równoznaczne z tem, że Prezydent jest jedynym przedstawicielem, jedynym interpretatorem pojęcia dobra państwa. Przechodząc do omówienia poszczególnych projektów pos. Komarnicki dopatruje się sprzeczności w przepisach projektu centrowego, a jednocześnie stanowi, iż najwyższym przedstawicielem tej władzy jest Prezydent. Mówca przeciwstawia się zarówno dotychczasowemu brzmieniu konstytucji, jak też projektom sformułowania tego ustępu przez B. B. i centrum.

Przewodniczący pos. Makowski podkreśla, że dalsza dyskusja powinna skupić się około takiego określenia roli Prezydenta według poszczególnych projektów: „najwyższy przedstawiciel władzy”, „najwyższy przedstawiciel władzy zwierzchniej”, „organ narodu w zakresie władzy wykonawczej”. Następne posiedzenie we wtorek 25 b. m.

Nieudane demonstracje komunistyczne w Warszawie.

WARSZAWA. 21.2. (Pat.) Komuniści próbowali urządzić dziś w stolicy szereg demonstracji. I tak, o godz. 5 pop. przed fabrykę „Parowóz” przy ul. Kolejowej przybył poseł komunistyczny Żarski z kilkoma sympatykami i usiłował urządzić wiec. Robotnicy jednak rozgromili agitatorów. Następnie pos. Żarski udał się na plac Kazimierza Wielkiego,

gdzie PPS lewica zapowiedziała na godzinę 6 zwolnienie wiecu. Policja jednak rozprędziła gromadzących się wyrostków w liczbie około dwustu i nie dopuściła do zebrania. Pos. Żarski i jego stronnicy usiłowali jeszcze urządzić zebranie na ul. Żelaznej, jednak i to zamierzanie policja udaremniła.

W sprawie zwrotu majątków skonfiskowanych po powstańcach.

Przemoc obca pogrążyła Naród Polski w niewolę, a państwo Polskie uczyniła swym łupem. W chwilach zwątpienia i upadku ducha, bohaterskie czyny patriotów polskich stwierdzały, że Polska jeszcze nie zginęła. Za swą odwagę i poświęcenie tracili nieraz życie, lub majątek, czy też szli na wygnanie. Polska zmartwychwstała. Przedstawiciele zaś prokuratury i prokuratorji w sądzie polskim, określają owe czyny bohaterskie, jako bunt, a represje ze strony przemocy, jako kary legalne.

Wobec tak szkaradnego i szkodliwego pomieszenia pojęć, my, kobiety polskie, wyrażając hołd zasłużonej patriotce, Marii Rodziwiczównie, za jej mężne wystąpienie w obronie szlachetnego patriotyzmu bohaterów naszych, protestujemy i wyrażamy głębokie oburzenie z powodu niedopuszczalnych wystąpień, które miały miejsce w Sądzie Najwyższym.

Liga Katolicka — Związek Archidiecezjalny Stowarzyszeń Kobiet Katolickich.

Narodowa Organizacja Kobiet.

Związek Katolicki Polek.

Two Koła Polek.

Sodaliczka Marijańska Pań.

Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

Oburzeni do głębi niesłychanymi zwrotami użytymi przez p. prokuratora Steuermarka, pod adresem Czcigodnych Bohaterów powstań Narodowych w czasie toczącego się w Sądzie Najwyższym procesu o zwrot zagrabionych przez moskali powstańcom majątków, przylączamy się do licznych w tej sprawie protestów myślicącego społeczeństwa, uważając, że wyrażenia, podobne do użytych przez p. Steuermarka, były dobre nad Sprewą, lub Newą, lecz nie w wolnej Polsce. Prosimy inne pisma o przedrukowanie niniejszego.

Wilno, dnia 20 lutego 1930 r.

(—) B. Kawecki.

W. Sielanko.

A. Barbaro.

Adam Epstein.

W. Chylewski.

S. Aleksandrowiczówna.

L. Szuniewicz.

(—) St. Malecki.

K. Sokolowa.

B. Kwiatkowski.

B. Raczkowski.

C. Bogacki.

Maria Lubieńska.

Stanisław Głownicki.

J. Bielewicz.

S. Wyrzykowski.

W. Łuzecka.

Z. Hausteinówna.

PRZESILENIE WE FRANCJI.

Skład nowego gabinetu.

PARYŻ. 21.2. (Pat.) Gabinet konstytuował się w sposób następujący: Prezydium i sprawy wewnętrzne — Chauteemps, sprawy zagraniczne — Briand, sprawiedliwości — Steeg, wojna — Besnard, marynarka — Alherb Sarraut, finanse — Dumont, budżet — Palmade, oświata — Jean Durand, handel — Georges Bonnet, rolnictwo — Queaille, praca — Loucheur, kolonje — Lamoureux, lotnictwo — Eynac, renty — Gakket,

poczty i telegraf — Julien Durand, marynarka handlowa — Danielou, podsekretarz stanu: prezydium rady ministrów — Berthod, spraw wewnętrznych — Marchandeau, wojny — Lamber, marynarki — Bellanger, kolonje — Archimbaud, rolnictwa Chappedelaine, robot publicznych — Charlot, sztuk pięknych — Leon Bouyssou, wychowania fizycznego — Henri Paté, szkolnictwa technicznego — Charbrun, higieny — Roustan.

Czy Amanullah wróci na tron Afganistanu?

KONSTANTYNOPOL. 21.2. (Pat.) Donoszą, że przebywająca obecnie w Pera rodzina Amanullaha czyni przygotowania na jego przyjęcie. Przyjazd byłego króla Afganistanu zapowiedziany jest na niedzielę. Według pogłosek, krążących w tutejszych kołach afgańskich, obecnie panujący król Afganistanu jest poważnie chory,

w związku z czem wezwano do łoża jego byłego lekarza króla Amanullaha, który natychmiast wyruszył w podróż do Kabulu. Wyrażają również domniemanie, że Amanullah będzie mógł ewentualnie udać się do Afganistanu, jeżeliby nowe wypadki tego wymagały.

Z całej Polski.

Dziwny przypadek.

Piszą nam z Torunia co następuje: W sobotę wieczór, gdy Prezydent Rzeczypospolitej przybył z Żuru do naszego miasta i z całym orszakiem skierował się do mieszkania p. wojewody, wszystkie ulice zaległy tłumy publiczności. Osoby, zebrane przed willą p. wojewody, były świadkami bardzo dziwnego wypadku. W ostatniej chwili, gdy zabłysła elektryczna iluminacja na fasadzie willi p. wojewody, żarówka, okalająca portret Piłsudskiego, nagle zgasiła, natomiast światło, oświetlające portret Prezydenta, paliło się nadal. Dopiero po usunięciu defektu w przewodach, co trwało dobre dwadzieścia minut i było komentowane przez zebraną publiczność, nastąpił wjazd Prezydenta do willi p. wojewody.

Inwalidzi przeciwko sanacji.

Zarząd główny związku inwalidów wojennych Rzeczypospolitej został w roku ubiegłym opanowany w sposób podstępny przez sanację, a specjalnie przez posłów BB Snopczyńskiego i Karoszkę, którzy w czasie ostatnie-

go kongresu inwalidów zdolali mówić w niektórych naiwnych, że dzięki swej przynależności do rządzącej sanacji zdołają uzyskać znaczne korzyści dla sprawy inwalidzkiej.

Rzeczywistość jednak okazała się zupełnie inną, bo sanacyjny Zarząd Główny nie zdołał utrzymać rozporządzenia o rewizji koncepcji monopolowych, celem uwzględnienia przedewszystkiem inwalidów, zaprzepaścił bardzo wiele cennych praw inwalidzkich, których powinien był bronić. Ostatnio obaj sanacyjni posłowie wypracowali zupełnie na własną rękę projekt noweli do ustawy inwalidzkiej, która w dalszym ciągu ścieśnia do minimum inwalidzkie uprawnienia.

Wobec tej widocznie szkodliwej działalności Zarządu Głównego Związku Inwalidów, były prezes Związku Inwalidów w imieniu wielu kół inwalidzkich napisał list otwarty do członków Zarządu, posłów Snopczyńskiego i Karoszkę, w którym zarzuca im działalność na szkodę związku i woła do nich: „Zawróćcie panowie z błędnej drogi, zaniechajcie zamiarów odebrania inwalidom, wdowom i sierotom pracy dziesięciu ubiegłych lat, zdobytych... tży wdów i sierot obciąża wasze sumienie”.

Ciężary.

Gdy posłowie ze Stronnictwa Narodowego, oceniając właściwie niesłychanie ciężką sytuację gospodarczą, w jakiej znaleźliśmy się dzięki polityce „twórczej radości”, dokładali wszystkich sił, by wprowadzić do budżetu możliwe oszczędności — nie zawadziło wspomnieć, że podatki państwowe, które opłacamy, aczkolwiek niewątpliwie nadmierne, są jednak tylko częścią i to stosunkowo nieznaną tych ciężarów, które obywateli polski, zwłaszcza jeżeli jest właścicielem jakiejś najmniejszej bodaj nieruchomości, lub interesu: warsztatu, sklepu i t. p. zmuszony jest dźwigać.

Już w Sejmie zwracano uwagę na nadmierne podatki, jakimi samorząd obciąża ludność. Różnica na tem polega, że podczas gdy podatki państwowe w łwiej swej części wydawane są bądź co bądź na cele tak niezbędne jak utrzymanie wojska, policji, szkół etc. etc.—w samorządach martnowat się je bardzo często bez celu, bez pożytku powierzać różnym, niekiedy całkiem zbędnym roboty ludziom nie fachowym. Wogóle traktuje się krowy grosz publiczny jak śmiecie, które należy jaknajprędzej wyrzucić za okno.

Przykładów daleko szukać nie potrzebujemy: dość przypatrzeć się u nas w Wilnie sławnym naszym robotom magistrackim: pewien amator statystyki obliczył, że ulicę Dominikańską w ciągu krótkiego czasu dwanaście razy rozkopywano i znowu zasypywano. Ileż to razy burzono chodniki i znowu je układano... Dość zresztą przyjrzeć się „pracy” panów bezrobotnych, jak godzinami potrafią palić papierosy, sejmikować, barszkować—to nie jest praca, to są jakieś kpiny, za które wszyscy płacimy często ostatnim groszem odjętym od ust naszych i dzieci naszych, płacimy ruiną, naszych warsztatów pracy, niekiedy życiem nawet, jak nieszczyśliwy desperat, ś. p. Bukowski.

Na tem oczywiście nie koniec: na trzecim miejscu wymienić należy sławne „zdobycze socjalne” owe asekuracje od choroby, bezrobocia, starości, ognia etc. Jesteśmy zaasekurowani od wszystkiego, tylko nie od... śmierci głodowej, która skutkiem ogólnej ruiny coraz liczniejszym zagroza rzeszom. „Świadczenia”, które przeciętnie płacimy na rzecz różnych asekuracji wynoszą około 10 proc. i to tylko ze strony pracownika — pracodawca płaci drugie tyle, to też niedziw, że ogranicza do minimum liczbę personelu, lub zgłola zmuszony jest zamknąć interes.

Mówią i pisząc o podatkach, uwzględnia się na ogół ich sumę... teoretyczną, gdyż w praktyce są one przeważnie o 50 a niekiedy o 100 proc. wyższe, skutkiem naliczania niepomiernych procentów i kar za zwłokę, kosztów egzekucji i t. p., i t. pod.

Wysokie procenty za zwłokę wprowadzone zostały w dobie inflacji, kiedy pieniądź z dnia na dzień tracił na wartości, kiedy każdy starał się jak najdłużej zwlekać z opłatą, gdyż przy największych nawet karach za zwłokę jeszcze robiło się na tem dobry interes. Dziś, gdy mamy ustabilizowaną walutę, podobne środki represyjne są anachronizmem, ciężarem nieznośnym i tracą lichwą, za którą przecie kodeks nasz surowe przewiduje kary.

Obok kar czy procentów za zwłokę w placeniu podatków wymienić należy niepomierne grzywny administracyjno-policyjne, ściągane za byle drobiazgi. Niewątpliwie władza powinna rozporządzać pewnymi środkami dyscyplinarnymi, celem utrzymania porządku i higieny, jednakże miara powinna być we wszystkim i miara ta powinna być zastosowana do niezmiernie ciężkich dzisiejszych warunków.

Przeglądając tymczasem spisy nałożonych administracyjnie kar dochodzi się do przekonania, że nasze władze bądż uważają wszystkich za milionerów, bądż też niezadają sobie sprawy z tego, że doprowadzają ludność do ostatecznej ruiny i przysparzają pań-

Z prasy.

„Pan” jest obrazą.

„Słowo Polskie” podaje uchwały legionistów oddziału warszawskiego. Jedną z nich jest bardzo efektowna: Mianowicie zwraca się przeciw prasie, która „osiemla się nazywać komendantem panem Piłsudskim, czego legionisci nie ścierpią, bo lokaje carscy i cesarscy osmielali się nie zachowywać elementarnych form przyzwoitości względem tego, któremu państwo polskie zawdzięcza swoje istnienie”.

Jeżeli chodzi o „lokalstwo” to niechże panowie legionisci lepiej określenia tego nie używają. Wiemy, na czyjej grzędzie najbujniej rosną chwasty bizantyńskie i lokalstwa,

Marzenia.

Sanacyjny „Przegląd Wieczorny” snuje takie horoskopy na najbliższą przyszłość:

„Nie jest wykluczone, jak ustalił się w rozmowach z przywódcami PPS, — że jeszcze jutro zgłoszony będzie wniosek o wyrażenie wotum nieufności min. Prystorowi. Wniosek ten mógłby być poddany pod głosowanie dopiero na następnym posiedzeniu sejmu.

Nie można wątpić, że z ministrem pracy zaatakowanym przez opozycję, solidaryzować się będzie cały rząd, czemu szef gabinetu zechce dać niewątpliwie wyraz.

Według opinii młodszych czynników lewicy nie wpłynęło to na losy wniosku. W takim wypadku rząd, zdaniem tych przywódców opozycyjnych, wycałuje konsekwencje i poda się do dymisji.

Co dalej?

Otóż przywódcy centrowi i e-decji nie tylko w swych organach partyjnych, ale i w rozmowach kulurowych oświadczenia, że mogą i chcą nawet przyjąć odpowiedzialność za rząd i utworzyć rząd parlamentarny centroweński, a więc taki, który liczyć może na większość w sejmie”.

BEZPIECZEŃSTWO PUBLICZNE ZA RZĄDÓW SANACJI.

Z mowy wygłoszonej w tych dniach w komisji budżetowej Sejmu przez sen. prof. St. Głubińskiego przytaczamy kilka najciekawszych ustępów.

W stosunku do rządu czynimy mu poza zasadą praworządności naczelny zarzut rozdwajania, rozbijania społeczeństwa polskiego pod hasłem walki z obzem narodowym. Mamy wrażenie, że rząd zapomina o tem, że podstawa siły państwa jest naród polski, jego zwartość, jego siła moralna i materialna, obok praworządności i sprawiedliwości dla wszystkich obywateli państwa. W konsekwencji tej polityki państwowej nastąpiła bierność, zniechęcenie tych żywiołów, które w poświęceniu dla idei państwowej i narodowej pracowały dawniej bezinteresownie, gorliwie, a owoc ich pracy były widoczne w ciągłym podnoszeniu się ducha społeczeństwa, w krzewieniu się organizacji oświatowych i gospodarczych i w innych objawach życia narodowego.

Jak wielkie jest osłabienie i zaniepokojenie żywiołu polskiego na Kresach, o tem świadczą dzisiaj nawet niektóre enuncjacje panów ministrów i wojewodów, którzy zaczynają się dziwić bierności społeczeństwa i zaczynają rozumieć, że bez czynnej pracy społeczeństwa administracja jest martwa, nie widzą jednak tego, że polskie społeczeństwo, ściągane w pracy społecznej i narodowej, widząc przenoszenie i pensjonowanie najdzielniejszych pracowników narodowych, jest zupełnie zdezorientowane.

Nieskonieczna jest ilość zarzutów i skarg na nadużycia organów policji państwowej. Jest to tem boleśniejsze, że policja państwowa, została w Polsce zorganizowana na wzorach zachodnich i przez szereg lat nie tylko nie dawała powodu do zasadniczych zarzutów, ale przeciwnie, wyróżniała się bardzo zaszczytnie od swoich poprzedników we wszystkich zaborach. W okresie pomajowym, jednak powiał w tej organizacji wiatr od Wschodu i nastąpiła zasadnicza zmiana w metodach działania. Policja stała się organem walki ze stronnictwami niemilemi rządowi, a więc organem nie tylko bezpieczeństwa publicznego, ale także tendencji partyjnych. Naczelnik kierownik wydziału bezpieczeństwa p. Maleszewski, depcze uroczycie wo-

stwu polskiemu tysiączne zastępy wrogów.

System szikanowania za pomocą nakładanych grzywien jest zresztą równie rozpowszechniony w miastach jak na wsi, gdzie nakłada się kary za byle drobiazgi: brak dzwonka u sań, brak napisu, brak suchej miotły na tyce, co rzekomo chronić ma przed pożarem etc.

Z kolei godzi się przypomnieć niesłychanie bezwzględny sposób w jaki ubiegłego lata w Wilnie (podobnie zresztą jak i w innych miastach) zmuszano właścicieli domów do przeprowadzenia remontów. Że takie remonty w wielu wypadkach były konieczne—nie zaprzeczamy, należało je jednak rozłożyć na szereg lat, co wyszłoby na korzyść zarówno rzemieślnikom i nie naraziło na zgubę bardzo licznych właścicieli.

„Kurier Warszawski” nawiązuje do powyższego artykułu następującą uwagę:

Zdaje się, że wyrazem pragnień „Przeglądu Wieczornego”, który stał się jednym z lejborgów kół „pulkowników” jest — aby gabinet p. Bartla jakimś przedzień rzeczywistości z tych, czy innych powodów, odszedł, a na jego miejsce zjawił się znowu ktoś z pod znaku „pulkowników”.

Dłużej klasztora, niż... Prystora.

Min. pracy i opieki społecznej, p. Prystor, wydał świeżo okólnik do organów podwładnych w obronie wyznaczonych przez siebie komisarzy Kas Chorych.

W cyrkularzu nakazuje — w przewidywaniu możliwych „gwałtów” i „grabięży” ze strony ubiegłych i robotników — „zapobieżenie mienia instytucji”, „przechowywanie gotówki”, „ochronę i należyte zamykanie cenniejszych przedmiotów i narzędzi”. W zakończeniu p. Prystor zapewnia komisarzy, „aby nie przejmowali się rozlewaniem pogłosekmi o jakichkolwiek zmianach”.

Na to odpowiada „Robotnik”: Jeżeli p. Prystor tak się troszczy o gotówkę Kas, to niech pilniej baczy na gospodarstwo swoich komisarzy, pod których „opieką” dzieje się złodziejstwa i nadużycia.

Robotnicy „ze spokojną pogardą” przejdą do porządku nad obelgami p. Prystora. Ale jeżeli p. Prystor zapowiada, że i na „przyszłość” udzielić będzie swej „całkowitej” pomocy swym pupilom, to wydaje się nam, że przesadza w swem... jasnowidztwie.

Dłużej klasztora, niż... Prystora.

bec sądu „Gazetę Warszawską” i wyraża się obelżywie o innych pismach narodowych, a mniejszy funkcjonariusz policyjny, p. Sokółowski, w Poznaniu robi to samo, do tego wcześniej jeszcze, na dworcach kolejowych, wobec zgromadzonej publiczności. Posel i b. marszałek Trampczyński, wykazuje kilkakrotnie, że w auctie p. Maleszewskiego został uprowadzony redaktor Mostowicz, wszystko bez żadnego skutku. Dowiadujemy się w ostatnim czasie, że niejaki Sieczko, świeżo zamordowany, podobno zawodowy bandyta, był funkcjonariuszem policji. Nic dziwnego, że dzieją się rzeczy, które w kulturalnych państwach są wykluczone, które nie zdarzały się nawet w państwach zaborczych.

We Lwowie przed kilku miesiącami zjawiła się w nocy o godzinie 11 policja, złożona z radcy policji, ajenta policyjnego i dwóch posterunkowych przed domem, w którym mieszka przewodnicząca narodowej organizacji kobiet, p. Demelówna, osoba powszechnie szanowana, odznaczona orderem oficerskim „Polonia Restituta”, mająca ogromne zasługi dla skarbu państwowego, jako inicjatorka i główna działaczka zbiorów na skarb narodowy polski w całym państwie. Policja zażądała otwarcia bramy, pod pretekstem, że ma telegram dla p. Demelówny. Wpuszczona przez stróża kamienicy, weszła do jej mieszkania, oświadczywszy, że poszukuje jakiegoś „ulotki” i pomimo oświadczenia p. Demelówny, że o ulotce nic jej niewiadomo, przetrząsnęła całe mieszkanie, łóżko, piec etc., nic oczywiście nie znalazłszy. Taki system rewizji, napadania i terroryzowania w nocy, bez upoważnienia sądu, był może możliwy za czasów rosyjskich, ale nie przynosi chwały policji państwowej. Natomiast dziejąc się nieustannie rozboje we Lwowie, krakowie i włamania, zazwyczaj bez schwywania sprawców, bo policja musi być użyta do kontrolowania zebranych endemicznych i innych stronnictw, do spisywania urzędników i nauczycieli, którzy osmielają się uczęszczać na takie zebrania etc.

Było także włamanie także w

Tu należy również wymienić bezsensowne zarządzanie smutnej pamięci p. Sławoja Składkowskiego, owe „sławojki”, bielenie chat, płotów i t. p. Pozornie to humorystyczne, pochłoneło jednak z kieszeni zubożonego dostręcznie wieśniaka—miliony, a co gorsze, zmusiło go do porzucenia w czasie najgorętszym prac polowych, celem zadowolenia fantastycznych pomysłów operetkowego ministra.

Jeżeli do powyższego dodamy różne „dobrowolne” składki na „fundusze dyspozycyjne”, organizacje sanacyjne, prezenty imiennowe i uczyć pożegnalne czy powitalne dla różnych prowincjonalnych kacyków — otrzymamy w przybliżeniu sumę tych niepomiernych ciężarów, które doprowadzają naród nasz do ostatecznej ruiny.

moim domu, z końcem czerwca b. r., było też rozprucie mojej kasy żelaznej, kiedy pojechałem do Poznania na dwa dni. Skończyło się na tem, że szereg urzędników czy agentów policyjnych na drugi dzień po włamaniu przeszkaloło gruntownie moje papiery — w poszukiwaniu za sprawcą — na tem naturalnie się skończyło. Nawet nie uważano

za stosowne przesłuchać mnie, gdy w trzecim dniu powróciłem z Poznania.

Powyzsze uwagi i przykłady może wystarczą do uzasadnienia nieufności głęboko zakorzenionej, jaką znaczna część społeczeństwa polskiego ma do dzisiejszego systemu administracji wewnętrznej i bezpieczeństwa publicznego.

CIEKAWY PROCES PRASOWY

O artykuł „największy w narodzie idjotów.”

Jak donosi „Gaz. Warsz.” przed kilkoma dniami Radomski Sąd Okręgowy rozpoznawał sprawę redaktora „Życia Robotniczego” Henryka Kuliga, oskarżonego o zamieszczenie w „Życiu” artykułu pt. „Największy w narodzie idjotów, a osiem milionów złotych”. W artykule tym władze prokuratorskie dopatrzyły się aż trzech przestępstw: rozgłoszenia przez pismo wiadomości fałszywej wiadomości, że rząd marszałka Piłsudskiego wydał 8 milionów złotych z pieniędzy państwowych na wybory dla Bezpartyjnego Bloku (jedynki), znieważenia marszałka Piłsudskiego przez nazwanie go „największym w narodzie idjotów” i „największym człowiekiem w Polsce” w cudzysłowie, oraz znieważenia tegoż marszałka przez postawienie mu zarzutu, że toleruje zdrajców i złodziei.

Obronca oskarżonego, adw. Zdzitowiecki, powołując się na sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli Państwa z łatwości udowodnił, że zamieszczona przez „Życie” wiadomość o 8 milionach jest prawdziwa, co zresztą dziś już jest rzeczą notorycznie wiadomą. Zacytowanie słów p. Piłsudskiego o „narodzie idjotów” i zestawienie ich z zeznaniem tegoż p. Piłsudskiego przed Trybunałem Stanu, gdzie p. Piłsudski, jak wiadomo, pasował się sam na największego człowieka w Polsce, zdaniem obrony, nie zawiera cech obrazy. Obrazą zdaniem obrony, tkwi nie w zestawieniu, lecz w

samem powiedzeniu o Polsce, powiedzenie to zawiera obrazę każdego z Polaków.

Ostatni zarzut, dotyczący rozpowszechniania przez zamieszony artykuł wiadomości o tem, iż p. Piłsudski toleruje zdrajców i złodziei, odpiera obrona twierdzeniem, że zarzut ten jest tylko logicznym wnioskiem, wysnutym z własnych wystąpień marszałka Piłsudskiego. Wszak p. marsz. Piłsudski w artykule „Na dzień oka” i w innych oświadczył publicznie, że pośród dawnych ministrów i między posłami do Sejmu są złodzieje i zdrajcy. Skoro p. marszałek tak oświadczył nie wolno wątpić, że zna on te osoby. A skoro ci ludzie dotychczas chodzą wolni i żadnych przeciwko nim nie wszczęto dochodzeń karnych, to wolność i bezkarność zawdzięczają temu, kto nie wyjawil ich nazwisk.

Oskarżony redaktor Kulig do winy się nie przyznał, twierdząc, że zamieszczenie artykułu „Największy w narodzie idjotów” uważał i uważa za swój dziennikarski obowiązek.

Po godzinnej blisko naradzie Sąd wydał wyrok, którego mocą skazał red. Kuliga na miesiąc więzienia wyłącznie za obrazę marsz. Piłsudskiego przez użycie powyższych zestawień, z pozostałych zaś zarzutów Sąd red. Kuliga uniewinnił.

Obronca oskarżonego zapowiedział apelację.

Porachunki partyjne poza grobem czyli sprawa pomnika Józefa Montwilla.

Jak już czytelnicy nasi wiedzą Magistrat wileński odmówił udzielenia placu publicznego na budowę pomnika wielkiemu filantropowi wileńskiemu Józefowi Montwillowi. Chodziło o plac trzeciorzędny przy zbiegu ul. Trockiej i Zawalnej. Magistrat mógł więc w odmowie tłumaczyć się, że plac ten rezerwuje na pomnik Adama Mickiewicza. Zresztą Magistrat nie podał żadnych motywów. Dopiero podpis pod zawiadomieniem Magistratu o odmowie wyjaśnia nam przyczyny odmowy. Odmowną odpowiedź podpisał... p. Witold Czyż—znany socjal wileński dla którego postać Montwilla była burżuazją. Magistrat wileński mający w swym składzie p. p. Czyż i Żejmę nie mógł dać innej odpowiedzi. Dla socjalów wielki filantrop wileński nie jest człowiekiem godnym, aby go miasto uczciło pomnikiem. Porachunki partyjne pewnej grupki „demokratów” i socjalów utraciły prośbę Komitetu Budowy pomnika Józefa Montwilla wydając sobie smutne świadectwo ograniczonej i zaciekłości partyjnej.

Ponieważ młodsze pokolenie i osoby przybyłe na nasz teren po uzyskaniu niepodległości słabo są zorientowane kim był Józef Montwill dla Wilna, zaznaczamy tylko, że dookoła jego nazwiska obrabowało się całe życie społeczno-filantropijne Wilna od 1905 r. do czasu jego śmierci. Oto lista instytucji powstałych z inicjatywy lub przy pomocy finansowej wielkiego filantropa.

Organizacjami temi są: Tow. opieki nad dziećmi, Miejskie kuratorium nad biednymi, Gielda pracy, Kropła mleka, Tow. urządzeń mieszkan., Tow. popierania pracy społecznej, Bazar rzemieślniczy, tow. sług im. św. Zyty, Lutnia, Szkoła organistów, Kolonje letnie dla dzieci, Przynależność św. Wincenego a Paulo, Tow. przyjaciół Nauk i wiele innych instytucji. Prócz tego żył swój zawiązał Tow. Montwillowi szereg ochron i przytułków. Poza tem Montwill stworzył cztery kolonje na krakich miasta dla inteligencji pracującej.

Montwill—przyniósł się wielce do budowy elektrowni miejskiej.

Był długoletnim radnym m. Wilna i przewodniczącym wielu sekcji miejskich.

Dwukrotnie był wybierany na prezidenta miasta—lecz godności tej nie przyjął.

Ten pobieżny spis instytucji powstałych dzięki energii i zdolnościom organizacyjnym Józefa Montwilla powinien być być dostatecznym powodem, aby Magistrat udzielił placu pod budowę pomnika.

Komunikat Stronnictwa Narodowego.

Dnia 2 marca w niedzielę o godz. 12 i pół. odbędzie się

Wielkie Zebranie Polityczne

CZŁONKÓW I SYMPATYKÓW

STRONNICTWA NARODOWEGO,

na którym poseł Pomorza na Sejm

Redaktor STEFAN SACHA

wygłosi referat o sytuacji politycznej.

Karty wstępu dla sympatyków można otrzymać od wtorku w Sekretarjacie Dominikańska 4.

ŻYCIE KATOLICKIE.

Nowe officium i Msza N. Marji Panny, Królowej Korony Polskiej.

(KAP) Św. Kongregacja Obrządków zatwierdziła dnia 15-go stycznia r. b. przesłany jej przez J. Em. Ks. Kardynała D-ra Augusta Hłonda, Prymasa Polski, liturgiczny tekst: Mszy i officium Najśw. Marji Panny, Królowej Korony Polskiej.

Officium i Msza będą od połowy marca r. b. do nabycia w Drukarni Katolickiej w Katowicach.

Nowy katechizm powszechny.

(KAP) Ojciec św. powierzył kardynałowi Gasparri'emu przygotowanie nowego tekstu katechizmu powszechnego. Z chwilą zatwierdzenia tekstu łacińskiego będzie on przetłumaczony na różne języki i oddany do obowiązkowego użytku we wszystkich diecezjach świata katolickiego.

Papież a Polska.

Jak wiadomo, w Warszawie odbyła się ostatnio akademja ku uczczeniu ośmiolatej panowania Ojca św. Piusa XI-go. W czasie tej uroczystości wygłosił płomienne przemówienie nuncjusz Stolicy Apostolskiej J. E. ks. Marmaggi, w którym przytoczył kilka pięknych przykładów miłości, jaką żywią Polacy do Namiestnika Chrystusowego na ziemi. Tak tedy ks. Nuncjusz przypomniał że — „biedne dziewczęta z Tarnowa składają Bogu na intencję Papieża drobne ofiary i setki godzin pracy; robotnicy i górnicy manifestują swą wdzięczną miłość. Powinien robotnik n. p. przesłać Ojcu św. fotografię swych trojga malych niewinnych zdrowych jak pędy wiosenne, dzieci i pisać Mu:

— „Ojciec św., oto moi chłopcy; chciałbym, żebyś ich poznał; pobogosław ich, żeby zawsze byli dobrymi Polakami”.

Innym razem dwa tysiące dzieci, zapisanych do Krucjaty Eucharystycznej, składa Mu życzenia w listach, każde jak umie. Są to listy rozkoszne, w których obok wielkiej miłości do Eucharystji i drocennego zapalu apostołskiegogo, przebiega subtelne uczucie dla Papieża. Jedno z dzieci zaprasza swego „drogiego Ojca św.” by wrócił do Polski; pewna dziewczynka przesyła Mu kilka złotych, polecając Jego modlitwom swą drogą zmarłą matkę. Inny 11-letni chłopiec pisze:

— „Jestem Polakiem Mój dziadek był żuawem Piusa IX. Chywał jeszcze jego szpadę. Jeżeli Ty, Ojciec św., stawisz się królem, będziesz mnie potrzebował. tylko przywołaj mnie, ja także będę Twym żołnierzem...”

W dalszym ciągu swej mowy Monsignor Marmaggi przypomniał pewną wzruszającą scenę z audjencji, udzielonej przez Ojca św. Polakom w Watykanie. Scena ta wskazuje dobitnie na uczucia, które Pius XI żywi dla naszego narodu.

— „Przypominam sobie,—mówi ks. Nuncjusz,— że w czasie wielkiej pielgrzymki polskiej do Rzymu Ojciec św. po swem przemówieniu był przedmiotem entuzjastycznych owacji. Owacje te, rozlegające się pod sklepieniami wielkiej sali Vasari, stawały się coraz bardziej żywiołowe w momencie rozstawania się. Papież stojąc, uśmiechał się z oczyma pełnymi łez; zdawało się, że oczekuje na coś... Wreszcie, gdy umilkły owacje, Ojciec św., dając znak ręką, jakby zapraszał wszystkich, zaintonował: „Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki...”

Hymn ten, zakończył mons. Marmaggi, tak ukochany przez pierwszego Nuncjusza Polski odrodzonej, przypomniał Wam, o Polacy, Waszą misję Opatrznościową, z którą łączą się tak ściśle cała Wasza przyszłość i zapewnia Wam ręką miłości pomocy Bożej.”

Sport.

Rozgrywki o mistrzostwo hokejowe.

KRYNICA. 21.2. (Pat.) Po rozegraniu meczu Pogoń-Polonia 2:0 i Legia-Czarni 4:2, po dogrywce, do finału mistrzostw hokejowych Polski weszły, jako zwycięzcy dwóch grup Pogoń i Legia oraz jako zeszlorzony mistrz Polski A. Z. S. Warszawa. Rozgrywanie finału, rozpoczęte w piątek, ukończone zostanie w niedzielę. Ostateczna kolejność drużyn w eliminacji: grupa A Legia—7 punktów, Czarni—5 p., T. K. S.—2 p., Cracovia—0 p. (Grupa B: Pogoń—6 p., A. Z. S. Wilno—4 p., Warta—1 p. (bramek 3:5), Polonia—1 p. (2:5).

Boks.

Dzień 23 lutego miał nam przynieść cały szereg pierwszorzędnych atrakcji sportowych. 1^o Miał odbyć się narciarskie mistrzostwa akademickie. 2^o Boksery nasi mieli walczyć z „Wartą” Poznańską. Niejeden więc znalazłby się w kłopotcie nie wiedząc dokąd pójść: czy na Antokol by z zapartym oddechem przypatrywać się akademikom

jak będą zawiązać w powietrzu w pięknym pełnym brawurze narciarskim skoku, czy pójdą do sali i śledzić na deskach ringu, każdy krok, każde uderzenie rekawicy i oczekiwać z niecierpliwością uderzenia gongu, wyrok sędziego i upajając się chwilkami emocji.

Tymczasem znika wszystko. Niedziela 23 lutego nie przynosi nam nic.

Nie potrzebuje tłumaczyć dlaczego niemożliwe obcy mistrzostwa narciarskie, ale przejdę od razu do boks.

Wil. Okr. Zw. Boks. po meczu z Gór. Śląskiem postanowił sobie za cel sprowadzenie „Warty” z Poznania, która ma doskonałych bokserów. Wszelkie czynione starania by mecz ten wypadł jak najokazalej. Porozumiano się z właścicielem kina „Słońce” zamawiając salę, przygotowano zawodników, zaczęto przeprowadzać reklamę i t. d. Aż tu nagle w czasie przygotowań przychodzi tajemnicze pismo z Rygi, zapraszające naszych bokserów do wzięcia udziału w międzynarodowych zawodach. Warunki podyktowane były tak dogodne, że zarząd Wil. Okr. Zw. B. postanowił skorzystać z propozycji i nawiązać stosunki z Łotwą. Wybrano reprezentację, naznaczono dzień odjazdu. Wtem przychodzi depesza Pol. Zw. Bokserkiego zabraniająca wyjazdu naszym bokserom. Dlaczego? Przyczyna są jasne i zupełnie rozumiałe. Boks Wileński stoi stosunkowo dosyć nisko tak, że nie może reprezentować Wilna, a tem samem i Polski w zawodach międzynarodowych. Nie też dziwnego, że P. Z. B. zabronił wzięcia udziału w zawodach Ryskich.

W sercach zawodników zaczął rodzić się pewien żal rozczarowania, ale żyli oni nadzieją, że „Warta” przyjedzie, że będą mogli wykazać uczynione postępy po meczu z Gór. Śląskiem.

Niestety Poznań stawia tak wygórowane warunki zwrotu kosztów (przeszło 1.000 złotych), że Wil. Okr. Zw. Boks. nie może przyjąć propozycji „Warty” nie mając w kasie na pokrycie deficytu. Jedn. m. słowem, mecz z Poznaniem odwołano.

Sądzę jednak, że nadszedł najwyższy czas by Pol. Zw. Boks. zrozumiał położenie boks wileńskiego i przyszedł mu z pomocą. Bo jakże może być postęp bez walki, bez rywalizacji. Obudzić i pchnąć z martwego punktu boks wileński może tylko konkurencja. Sam o tem pisałem, że ma do nas przyjechać trener Ganzerra i myślałem, że może choć w ten sposób da się coś naprawić, tymczasem jakoś cicho — jakby zapomniano o wszystkim. Ciągłe walenie w „worek z piaskiem” nie przyniesie nam nic nowego, nie da nam rutyny meczowej, ani doświadczenia, które można uzyskać tylko przez ciągłą walkę z przeciwnikiem, a my, tych przeciwników nie mamy, ale ich mieć chcemy!

Pol. Zw. Boks. jak i inne władze sportowe, którym chodzi o dobro boks wileńskiego powinno pamiętać, że Wilno ma dużo ludzi pełnych chęci do prawdziwej pracy, trzeba im tylko stworzyć warsztat tej pracy i wszystko ująć w odpowiednie ramy.

Dziwne praktyki sekcji zdrowia magistratu m. Wilna.

W ostatnim czasie zjawiają się na szpaltach pism miejscowych wciąż nowe zapowiedzi likwidacji oddziałów szpitalnych dla chorych jagicznych w szpitalu św. Józefa i w szpitalu zakaznym, oraz oddziału psychiatrycznego w szpitalu św. Jakoba. Groźne te zapowiedzi niepokoją opinię publiczną naszego miasta w wysokim stopniu, gdyż godzą w naturalne odwieczne prawa miejscowej ludności uzyskania całkowitej pomocy lekarskiej na miejscu. Ludność ta uginając się nieraz pod ciężarem nadmiernych podatków miejskich, ma wszelkie prawo żądać w nieszczyście choroby, jakie spotkać może każdego z obywateli miasta, aby nie była uprzęta, jako rzecz zbędna, do Częstochowy, Witkowiec i Świecia, gdzie zdala od reszty rodziny lub opiekunów.

Jak słyszeliśmy, powodem tych nader kosztownych translokacji, są jakoby względy oszczędnościowe Sekcji Zdrowia Magistratu, jak również rzekomo lepsze warunki szpitalne w tych odległych miejscowościach.

Czy w istocie tak jest? Jeżeli chodzi o względy oszczędnościowe, to, pomijając nawet znaczne koszty przewozu chorych tam i z powrotem, Magistrat przepłaca na każdym chorym prawie w dwójnasób w stosunku do rzeczywistych kosztów dziennego utrzy-

mania i leczenia tegoż chorego w szpitalach miejskich w Wilnie, nie uzyskując zamian lepszych warunków utrzymania i opieki. A nawet, jak nieraz słyszeliśmy z ust krewnych, którzy odwiedzali swych chorych, wywiezionych przed rokiem do Świecia, tamczasem warunki utrzymania i opieki pozostawiają dużo do życzenia. Pozostawiając tych wszystkich chorych na miejscu, Magistrat zaoszczędzi znaczne zasoby, które z większym i trwałszym pożytkiem dla miasta winien byłby użyć na dalszą poprawę warunków pobytu chorych w ich rodzinnym grodzie. Magistrat niema moralnego prawa ratować się ucieczką przed odpowiedzialnością za stan szpitalnych w Wilnie pod opiekę innych miast polskich, odległych od Wilna o setki kilometrów.

Na szczęście, bezpłodny żywot obecnych władców Sekcji Zdrowia dobiega końca. Miejmy nadzieję, że po likwidacji marnotrawnej gospodarki Magistratu i przy nowych wyborach do Rady Miejskiej w lipcu r. b., ludność zdoła wpłynąć na wybór lawników bardziej fachowych i odpowiedzialnych, miejscowego pochodzenia, którzyby bliżej brali do serca żywotne interesy tutejszej ludności i postawili sprawę lecznictwa szpitalnego na wyższym poziomie.

Handel i przemysł.

— **Włec w sprawie sytuacji gospodarczej i postulatów podatkowych** z inicjatywy Zarządu Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie odbędzie się w niedzielę dn. 23 b. m. o godz. 12-ej w południe w gmachu hotelu „Palace” wejście do sali od ul. Końskiej № 1.

Na wiecu, wobec przeżywanego kryzysu gospodarczego, omawiane będą postulaty polskiego handlu, przemysłu i rzemiosła w dziedzinie podatkowej, oraz powzięte zostaną rezolucje.

Karty wstępu otrzymać można: w Slow. Kupc. i Przem. Chr. ul. Baksta 7, w godz. 5—8; w Związku Cechów — ul. Niemiecka 25 (Bank Rzemieślników i Kupców Polskich); w Stowarzyszeniu Restauratorów — ul. Mickiewicza 25 (Restauracja „Zacisze”), oraz u członków Zarządów wyżej wymienionych organizacji.

— **Na targowisku miejskiem.** W ciągu ubiegłego tygodnia na targ miejski sprzedano 2122 sztuk bydła, z czego na konsumpcję miejscową sprzedano 2065. Pozostałe bydło zakupiły gminy wileńskie-troczą i szumska. (d)

— **Graniczny ruch towarowy.** Na terenie wileńskiej dystryktu kolejowej w ciągu ubiegłej dekady przewieziono przez stacje Turmonty do Łotwy 136 wagonów towarów, a mianowicie: 75 wagonów, 16 cyny i blachy, 13 manufaktury i 29 maszyn i turbin.

Z Łotwy do Polski w tymże czasie przybyło 75 wagonów towarów z czego 17 wagonów wyrobów gumowych.

Do Rosji przez stację Stołpcę przewieziono 175 wagonów różnorodnych towarów, z Rosji zaś przybyło do Polski 112 wagonów towarów. (d)

Używając **KREMU FASCINATA** masz zapewnione szanse na **MISS EUROPE.**

przez p. sędziego Eydrygiewicza i prokuratora Hejberta.

Sesja ta będzie trwała również do 27 b. m. i sędzić będzie sprawy karne w trybie uproszczonym. K.

— **Zabawy.**

— **Sobótka w Ognisku.** Dn. 22 b. m. w Ognisku Akademickim (Wielka 24) odbędzie się ostatnia w bież. karnawale sobótka. Początek o g. 21 ej, koniec o 5-ej rano. Wejście akad. 1.50.

— **Zabawa tanceczna,** urządzona staraniem Kola Historyków U. S. B. odbędzie się dziś t. j. 22 lutego b. r. w sali Kresowej (Zawalna 1).

Początek o g. 21-ej. Niespytane dotąd nigdzie atrakcje! Bufet i tani i obficie zaopatrzony. Stroje nie obowiązują. Wstęp 5 zł. Akademicki 3 zł.

— **Bal Medyków.** Dzis rendez-vous towarzyskich i intelektualnych sfer naszego miasta na VIII dorocznym balu medyków.

Bal rozpocznie się połonem punktualnie o godz. 22.30.

Teatr, muzyka i sztuka.

— **Teatr Miejski w Polulanie.** Dzis i jutro „Broadway”.

— **Teatr Miejski w „Lutni.”** Komedja Geraldiego i Spitzera „Gdybym chciał...” wypelni repertuar dni najbliższych.

— **Przedstawienia popołudniowe.** W niedzielę nadchodzącą o godz. 3.50 po pol. odbędzie się w Teatrach Miejskich widowiska popularne po cenach niższych. W Teatrze na Polulanie „Księżniczka chińska Turandot” w Teatrze Lutnia „Mężczyzna i kobieta”.

— **Niedzielnny poranek symfoniczny** o godz. 12 po pol. odbędzie się w Teatrze Miejskim Lutnia 6 poranek symfoniczny Wil. Tow. Filharmonicznego pod dyrykcją wybitnego kapelmistrza Tadeusza Mazurkiewicza.

— **Doroczna Reduta Artystyczna.** Komitet dorocznej reducy artystycznej, która odbędzie się dnia 3 marca w salach Kasyna Garnizonowego zwraca się z uprzejmą prośbą do osób, które z jakiegokolwiek powodu przyczyn nie otrzymały zaproszeń o łaskawe składanie adresów swych w kasach Teatrów Miejskich. Po otrzymaniu adresów komitet niezwłocznie prześle zaproszenia.

POLSKIE RADIO WILNO.

Fala 365 mtr.
Program:

Sobota, dnia 22 lutego 1930 r.

11.55. Sygnal czasu.
12.05. Gramofon.
13.10. Komunikat meteorologiczny.
16.15. Gramofon.
17.00. Komunikat Wileńsk. Tow. Organ. i Kółek Roln.
17.15. Nowości teatralne omówi Tadeusz Łopalewski.
17.45. Audycja dla dzieci.
18.30. „Fajeton wesoly” wygl. Karol Wyrwicz - Wichrowski.
20.05. „Na szerokim świecie”.
20.30. Koncert z Warsz.
21.30. „Confetti” z teatru „Wesoly Włocław” w Warszawie.
23.30. Spacer detektorowy.

Kierownictwo Polskiego Radja w ostatnich miesiącach uruchomiło trzy nowe stacje nadawcze: w Łwowie, Łodzi i Warszawie.

Jest to początek realizacji planu rozbudowy radiofonji polskiej.

Łwów otrzymał pierwszy stację nadawczą — tymczasem prowizoryczną o 2 kw. 779 kw., która 15 stycznia r. b. rozpoczęła normalną pracę. Stacja transmijuje program przeważnie z Warszawy i Krakowa. Pracuje od g. 17.40 do 22.45 na fal 385,1. Urządzenia jej mieszczą się w jednym z pawilonów na Targach Wschodnich.

Obecna stacja Łwowska ustąpi miejsce w kwitniu r. b. dużej radio-stacji o sile w antenie 16 kw., której aparatura jest już ukończona i poddawana próbom w Zakładach Markoniego w Londynie.

Polskie radio uruchomiło stację we Łwowie, jako pierwszą w szeregu zamierzonych — przytem prowizoryczną — mając na uwadze olbrzymie usługi, jakie odda ona przez krótki czas swego istnienia — jako poprzedniczka dużej rozgłośni i jako placówka kulturalna w południowo-wschodniej części kraju. Łwów, jak wiadomo, nie posiadał przedtem rozgłośni, a potrzeba istnienia jej odczuwano bardzo silnie.

Prawie jednocześnie ze stacją łwowską rozpoczęła próby — również 2 kw. stacja w Łodzi, która od początku b. m. pracuje już stale na fal 233,6—1283 kw. Stacja Łódzka studja posiadać nie będzie. Zapowiada program od siebie a transmijuje go ze stacji innych.

Warszawa otrzymała drugą stację nadawczą, która tytułem próby pracuje przeważnie w godzinach przedpołudniowych na fal 214 — 1400 kw. — o mocy około 1 kw.

W związku z powiększeniem ilości stacji nadawczych, z których dwie są przekazywane, kierownictwo techniczne Polskiego Radja planuje szereg prac, mających na celu polepszenie jakości transmitowanych audycji.

Przewody telefoniczne używane zwykle do transmijacji są napowietrzne

KRONIKA.

Sprawy administracyjne.

— **Powrót p. wojewody.** W dniu 22 b. m. wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz powrócił z Warszawy i objął urządowanie.

Sprawy wojskowe.

— **Nowy zastępca dowódcy 6 p. p. leg.** Z rozporządzenia ministerstwa spraw wojskowych zastępca dowódcy 6 p. p. leg. mianowany został major Stanisław Engiel.

— Dodatkowa komisja poborowa.

Na dzień 26 b. m. wyznaczone zostało dodatkowe posiadzenie komisji poborowej. Do stawiennictwa obowiązani są poborowi rocznika 1908-g i starszych, którzy dotychczas obowiązku tego, nie spełnili.

Komisja urzędować będzie w lokalu przy ul. Bazylińskiej 2. d

— Rocznik 1908. Referat wojskowy magistratu m. Wilna

przystąpił już do rozsyłania kart powołania poborowym rocznika 1908-go, zakwalifikowanym do piechoty.

Wcielenie do szeregów nastąpi w dniach 13, 14 i 15 marca b. r.

Sprawy miejskie.

— **Dalsze asfaltowanie jezdni w Wilnie wstrzymane.** Podług uzyskanych przez nas informacji, Ma i straż m. Wilna ze względu na piętrzące się trudności natury finansowej postanowił zrezygnować z asfaltowania jezdni w roku bieżącym.

Jak wiadomo, w myśl opracowanego planu w okresie tym miały być wylane asfalter jezdnie na ulicach: Mickiewicza (od Wileńskiej do pl. Katedralnego), Zamkowej, św.-Jankiej i Dominikańskiej.

Wysafaltowany w roku ubiegłym, tytułem próby, odcinek ul. Mickiewicza pod względem wykonania robót pozostawia b. wiele do życzenia, co zostało stwierdzone przez specjalnie ku temu powołaną komisję. W związku z powyższem, Magistrat postanowił rozwiązać umowę z Polskimi T-wem Asfaltowem na dalsze asfaltowanie jezdni w Wilnie. d

— Miejska bocznicza kolejowa.

Magistrat m. Wilna postanowił w najbliższym czasie przystąpić do budowy miejskiej boczniczy kolejowej na ul. Legionowej przy posesji Nr. 2. Na finansowanie

robót, zaciągnięta zostanie pożyczka w wysokości 70.000 zł. w komunalnej kasie oszczędności m. Wilna. d

— Posiedzenie miejskiej komisji finansowej.

Onegdaj w lokalu Magistratu odbyło się posiadzenie miejskiej komisji finansowej, na którym między innymi zapadła uchwała przeprowadzenia częściowej modyfikacji, istniejącej taryfy opłat za czynności wydziału przemysłowego. Modyfikacja ma pójść w kierunku zmniejszenia opłat rejestracyjnych dla nowopowstających większych przedsiębiorstw przemysłowych.

Na posiadzeniu tem komisja wysłuchala ponadto zastrzeżeń Urzędu Wojewódzkiego w sprawie uchwalonych przez Radę Miejską podatków na rok 1930-31.

Zastrzeżenia te zostaną po raz drugi odczytana na najbliższem plenum Rady Miejskiej. d

Sprawy uniwersyteckie.

— **Promocje.** Dzis dnia 22 bm. w Auli Kolumnowej o godzinie 1-ej odbędzie się następujące promocje na doktora wszech nauk lekarskich: Tadeusza Taczanowskiego, Stanisławy z Rodziewiczów Niewińskiej, Ireny Wolańskiej. Wstęp wolny.

— Doniesie utwierdzenie dla młodych lekarzy.

Minister spraw wewnętrznych uwzględniając petycje absolwentów wydziałów lekarskich wszystkich uniwersytetów polskich, którzy składają egzaminy doktorskie na podstawie danych przepisów o studjach — odczytał do dnia 1-go lipca r. b. termin wejścia w życie rozporządzenia o obowiązku odbywania jednorocznej praktyki szpitalnej przez lekarzy.

Sprawy akademickie.

— **Z Koła Matem. Fizycznego.** W niedzielę dn. 23 bm. o godz. 12-ej w lokalu Koła Matematycznego-Fizycznego zostanie wygłoszony przez kol. M. Krzyżńskiego ciąg dalszy referatu pt.: „Równania o różniczkach zupełnych”. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— Z Koła Polonistów U.S.B.

W niedzielę, dn. 23 o g. 11.15 w lokalu Seminarjum Polonistycznego odbędzie się zebranie sekcji hist.-literackiej z dyskusją „O brzoźnictwie”. Dyskusję zająga kol. kol. Bohdziewicz i Dybowski. Goście mile widziani.

Z życia stowarzyszeń.

— Walne zgromadzenie Drobnych Kupców Chrześcijan

odbydzie się dn. 23 b. m. w niedzielę o godz. 3 po pol. w lokalu przy ul. Zawalnej 1 m. 4. Na porządku obrad: 1) sprawy podatkowe, 2) sprawa Kasy Samopomocy i zatwierdzenie regulaminu tejże Kasy, 3) sprawa hurtowni spółdzielni.

— Doroczne Walne Zebranie Członków Wileńskiego Towarzystwa Cyklistów

odbydzie się dnia 9 b. m. w lokalu T-wa przy ul. Niemieckiej 9, m. 10, w I terminie o godz. 12 w pol., w II terminie o godz. 12 w pol. 45.

— Zebranie Chrześc. Zw. Zaw. Półczoszarerek

odbydzie się w niedzielę 23 b. m. o godz. 12-ej m. 30 w lokalu Centrali Chrześc. Zw. Zaw. (ul. Metropolitalna 1).

— Zebranie Chrześc. Zw. Rzeźników i Masarzy

odbydzie się w niedzielę 23 b. m. o godz. 12-ej m. 30 w lokalu Centrali Chrześc. Zw. Zaw. przy ul. Metropolitalnej 1.

— Doroczne walne zgromadzenie członków Koła Wileńskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów

odbyło się ostatnio przy nader licznych udziałach członków z terenu m. Wilna. W wyniku wyborów do władz Koła weszli: do Zarządu — p. J. Przyłuski, J. Bądzkiewicz, J. Janicki, M. Pluciński, J. Rubel, P. Narebski i Giedroyc; do Sądu Honorowego p. p. A. Jodziewicz, T. Pietkiewicz, S. Dębicki, W. Urniaż, A. Legiejko i W. Tarasewicz; do Komisji Rewizyjnej — p. A. Matusewicz, T. Pietkiewicz i W. Urniaż. (t)

Sądy.

— **Sąd okręgowy na sesjach wyjazdowych.** Do Świecian wyjechała sesja sądowna w składzie p. p. sędziów: Cz. Sienkiewicza (przewodniczący), M. Szpakowskiego i J. Zaniewskiego oraz sekretarza apl. sąd. p. Chila.

W charakterze oskarżyciela wyjechał z Wilna wice-prokurator p. Poloniecki.

Komplet ten w okresie do 27 b. m. rozpoznawać będzie sprawy karne wynikiłe na terenie pow. świeciańskiego.

Do Wolożyna wyjechał sąd jednoosobowy, reprezentowany

JADWIGA PLATER ZYBERK.

INFLANTY W OGNIU.

Pamiętnik z wielkiej wojny i rewolucji rosyjskiej. (Przedruk wzbroniony).

Każdy dzień przynosi jakiś nieprzewidywany incydent. Wczoraj, wracając z mej szkółki, znalazłam na progu salonu list w żółtej kopercie następującej treści:

„Mv, partja proletariatu, w liczbie 37 ludzi, postanowili napisać do was ten list, po otrzymaniu którego powinniście spełnić to, co żądamy, inaczej zrobimy napad. Jeżeli spełnicie, to możecie być spokojni, nikt was nie ruszy. Wyniesiecie cztery tysiące rubli i polóżcie pod mostkiem na planie kolejowym. Jeżeli wam przyjdzie na myśl wyjawić to i przesłać nas, to i tak wszyscy nie zловіcie, a i sama nie tylko zęgnajcie się z pieniędzmi, ale i z życiem. Pora dla was wynieść 5-ta i 10”.

Po przeczytaniu tej milej korespondencji poszłam na naradę do Janiny i zdecydowałyśmy, że najlepiej będzie dać następującą odpowiedź.

„Oznaczonej przez was kwoty nie posiadamy, jako że większy pieniędzy nigdy w domu nie trzymamy. Nieznaczną posiadana

31)

suma stanowi miesięczną pensję robotników i jako taka przedstawia własność pracujących ludzi. Wasz list zachowałam w sekrecie”.

O zwykłej porze wyszłam na przechadzkę i wracając do domu o szarej godzinie pozostawiłam list pod mostkiem. Noc i dzień przeszły całkiem spokojnie. Przypuszczam, że ów szantaż urządził żołnierze, chodzący między Wabolem i Dynaburgiem. Dzis nas ostrzeżono, że w tych dniach mają przyjeść Lotysze celem zajęcia gospodarstwa, domu i nawet mebli. Mają mi wspaniałomyślnie zostawić jedno krzesło. Reszta przejdzie w ręce „narodu”. Myślę, że dużo w tem częstoj gadaniny. Folwarkiem może zawiadną, ale chyba dom pozostawia z racji obecności sztabu, który jest wprawdzie rewolucyjno-demokratyczny oprócz jednego p. Zabczyńskiego. No, zobaczymy. Będzie, co Bóg da. Strachu żadnego nie czuję.

4 grudnia.

Słusznie powiedziano, że każda rewolucja z trzech momentów się składa. Pierwszy: wszyscy idą na jednego; drugi: wszyscy idą na wszystkich; trzeci: jeden idzie na wszystkich i wszyscy bierze w łapy. Przeżywamy obecnie pierwszą fazę.

Dzis rano przyszła do mnie komisja, złożona z delegatów żołnierskich i włościańskich z żądaniem, bym im oddała wszystkie papiery, dotyczące się majątku, oraz kazala wszystko im pokazać, bo Waból ma przejść z woli narodu w ręce tegoż. Powiedziałam, że spisów nie mamy, bo podczas wojny zdeorganizowano nam całe gospodarstwo,

klucze zaś wręczyłam naszemu ekonomowi, by oprowadził ich po wszelkich składach.

Cała więc gromada posłała pładnawców po gospodarskich budynkach. Gdy wróca, oświadczył im, iż oni teraz burżuje a ja proletariatu, więc mi się należą specjalne względy.

Po onegdajszym liście otrzymałem drugi, bardziej jeszcze nagły, a wczoraj, gdyśmy siedzieli w salonie, ktoś zatrzasnął gwałtownie drzwi salonu od przedpokoju i na podłodze znalazł się trzeci list pełen obrzydliwych grubiaństw z formalnym rozkazem położenia pieniędzy na wskazanem miejscu o siódmej rano. Posłaliśmy spokojnie spać o zwykłej porze, dziś jednak leżaliśmy do obiadu, by dać wypocząć nerwom. Po obiedzie poszliśmy z Janiną na spacer po planie jakgdyby nigdy nie. I tak dzień przeszedł spokojnie. Dowiedzieliśmy się, że część żołnierzy została wysłana na południe przeciw Kaledinowi. Przewodopodobnie szantażyła, pisujący do mnie, znajdował się w tej liczbie i chodziło mu o nępczanie przed wyjazdem kieszeni.

15 grudnia 1917.

Komitet zawiadnął Wabolem. Zostawiono mi jedynie dom i to prawdopodobnie tylko dlatego, że po większej części zajęty jest przez sztab dywizji. Ogromnie się obawiam, by nie zaczęto się dobierać do parku. Czuję się bardzo zmęczona. Często czuję rós kolo serca, szczególnie w nocy. Miałam list z Kombula. Tam gorzej się dzieje niż u nas. Komitet opisał i zabrał wszystko, nie wylat-

czając domu. Ostrzeżono rodzinę stryja Michała Platera, iż muszą opuścić Kombul w ciągu dziesięciu dni. Stryj ma 83 lata, jest to patriarcha rodziny Platerów od śmierci stryja Eugenjusza. Straszna to rzecz być zmuszonym w tym wieku porzucić prastarą ukochaną siedzibę.

Pułk. Zabczyński wyjeżdża za parę dni do polskiego korpusu. Zastąpi go pułk. Szlegel, najlepszej reputacji człowiek. Co za szczęście dla nas, iż zawsze natrafiamy na porządných ludzi. Sztab nasz bolszewicki zachowuje się stosunkowo całkiem przyzwoicie. Nie pachnie, ale na to niema rady. Zresztą to jego najmniejsza wada. Ciągłe jeżdżą za Dzwinę, aby się z Niemcami bratać. Wracając podochoceni. Rozejm ma trwać do 1-go stycznia 1918 r. st. st.

Bolszewicy wciąż twierdzą, że podbiją cały świat, że proletariatu całej Europy z nimi się zjednoczy, że nauczą wszystkich rozum i wprowadzą nowy ustrój wśzędzie. Już po Dynaburgu chodzą oficerowie niemieccy, pełen ich też Piotrogród, gdzie jency niemieccy zorganizowali się w pułki i spokojnie przechadzają się po Newskim. Na południu wre walka, ale o jej rezultatach mało wiemy. Gazety w rękach bolszewickich, dowiedzieć się z nich prawdy jeszcze trudniej niż z czasów caratu.

Zostałam sama z Janiną, dobrze nam razem. Nigdy się nie wie, co dzień następny przyniesie, ale już przywykłyśmy do tego.

Wzłazka radja przed mikrofonem.

Krótkofalowa radjostacja doświadczalna w Zakładach Marconiego w Chelmsford (35W) oddała niedługo-krotnie wielkie usługi Angielskiemu Radju, gdy specjalne audycje z Anglii miały być udośćponione i dla słuchaczy z oceanu.

Ze wszystkich części świata nadeszły listy stwierdzające nadzwyczajną czystość odbioru. Nawet w Chinach i Peru, nie mówiąc już o krajach europejskich, 5MW posiada entuzjastyczny krąg słuchaczy. Ostatnim przykładem wyjątkowo sprawnego działania tej stacji była transmijja odczytu Marconiego, który opowiedział o swem pierwszym doświadczeniu z nadawaniem krótkofalowych sygnałów po przez Atlantyk 28 lat temu. Jak stwierdził dzienniki amerykańskie, transmijja ta była najlepsza i najczystsza ze wszystkich audycji, nadawanych z Wielkiej Brytanji.

Z sali sądowej.

Na ostatniej sesji sądu okręgowego w trybie uproszczonym p. sędzia O. Okulicz-Rackiewicz rozpoznawał i wyrokował w następujących sprawach karnych:

— Młodoletni włamywacze.

Władysław Paszyna lat 18 i Kazimierz Kropow, lat 17 obaj mieszkańcy Wilna wyruszyli na wyprawę złodziejską i w nocy z 2 na 3 października ub. r. dokonali kradzieży z mieszkania gospodarza wsi Nareszki gm. trockiej Adama Juchniewicza skradli garderobę i inne rzeczy.

Złoczyńcy dostali się do wnętrza domu przez wylamywany otwór w słomianym dachu.

Włamywaczy ujęto i oddano pod sąd. Rezultat wyrok skazujący obu młodoletnich przestępców na zamknięcie w więzieniu przez 8 miesięcy.

— Hromadowiec — komunista pod sądem.

Onegdaj Sąd Okręgowy w Nowogródsku pod przewodnictwem sędziego Downar - Zapolskiego rozpoznal sprawę Jana Smolaka ze wsi Baracin, gminy Hordoczno, powiatu nowogródzkiego, który w okresie czasu od r. 1928 w stodole Maksyma Dzikoskiego przechowywał w celu rozpozszczenia ogromną ilość broszur, gazet i odcisk komunistycznych o treści antypaństwowej.

Oskarżenie wnosil wiceprokurator Bartoszewicz.

Podczas przewodu zeznaniami szeregu świadków i dowodami rzeczowemu ustalono winę Smolaka, wobec czego Sąd wyніósł wyrok, skazujący go na 2 lata twierdzy.

Smolak był czynnym członkiem „Hromady”, w której piastował stanowisko prezesa hurtka. Rozprawie przesłuchiwał się bacnie obecny na sali poseł Kryńczyk.

Kos.

